

„Czas” wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielnie w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: type of subscription (annual, quarterly, monthly), price in Krakow, price with postage. Includes details for foreign subscriptions and advertising rates.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafikar Kukińskiego w Sukiennicach. Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (pocztowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Lwowie Agencja „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłączenie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbierdze), H. Schalek, M. Dukas, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frensdler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS” od dnia 1go Lipca 1885 r.

Table showing subscription rates for Poland and Austria for half-year, quarterly, and monthly periods.

Z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 marek. na pół roku 28 marek. na kwartał 14 marek. na 1 miesiąc 6 marek.

Prupa się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata leży się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyła przekażem pocztowym.

Cena „Czasu” zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscowa prenumeratę przyjmuje Administracja „Czasu”, tudzież ajenca pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń w hotelu Saskim, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kukińskiego w hall Sukiennic l. 6, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar 1 tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 czerwca.

Codziennie szczególnie w prasie prowincjonalnej pojawiają się sprostowania lub uzupełnienia, odnoszące się do przebiegu konferencji lwowskiej. Biuro prasowe lwowskie donosiło mianowicie, iż zwolennicy „ostrzejszego tonu”, porozumiewając się z sobą, odstąpili od zamiaru wywołania natychmiastowej uchwały o utworzeniu niemieckiego klubu i głosowali za rezolucją, wyrażającą potrzebę jednolitej organizacji stronnictwa. Ten właśnie punkt, w gruncie dość zasadniczy, wymaga sprostowania, które ogłasza Grazer Tagespost, w następującym telegramie: „Niemiecy narodowy zażądali przeniesienia posiedzenia i cofnęli się w liście 34, a pomiędzy tymi Ausserer, Derschatta, Foregger, Heilsberg, Kraus i Magg ze Styrii, aby się wspólnie porozumieć co do dalszego stanowiska. Uchwalili też oni uroczyste obstawać niewzruszenie przy utworzeniu klubu niemieckiego, a innym towarzyszom pozostawić czas do namysłu aż do otwarcia parlamentu, poczem przyjęto wniosek wyznaczenia komisji przeważną większością głosów. Jeżeli treść telegramu tego jest prawdziwą, w takim razie utworzenie klubu niemieckiego uważają za fakt dokonany, a potwierdza to i Reichsberger Ztg, zapewniając, iż klub niemiecki został odczołowany, ale nie zniesiony. W tym samym duchu oświadczają się także inne publicystyczne organa „ostrzejszego tonu”, a to wszystko wskazuje, iż rozbiście się lwowskiej jest już niuniknionem.

Zapłatywanie się właśnie prasy prowincjonalnej i zagranicznej na wynik konferencji niemiecko-liberalnego stronnictwa jest o tyle zgodnym, iż nie starano się tam wcale oświecić faktów niedojścia do skutku stanowiącej uchwały z powodu zasadniczej różnicy zapatrywań. Szczególnie ostro występuje Pester Lloyd przeciw niemieckim radykałom narodowym. Organ ten sądzi, iż stara partya wiernokonstytucyjna już teraz zrobiła zawile koncesyji radykałom i że wspólne działanie z nią „ostrzejszego tonu” byłoby samobójstwem dla tej partji.

Ankieta cnkrownicza po dwutygodniowej pauzie zebrała się znowu na posiedzenie pod przewodnictwem szefa sekcyi Baumgartnera. Rzecznik przy Morawy pp. Rudolf Auspitz i baron Stummer byli przesłuchani co do sformułowanych na ostatnich posiedzeniach pytań. Auspitz wręczył przewodniczącemu expost, zawierające piśmienną odpowiedź na kwestjonarz i wraz z Stummerem dawał następnym wyjaśnienia, odnoszące się do całego sz regu kwestyj szczegółowych.

Rząd krajowy w Krocacji i Sławonii zarządził, aby w r. 1885 władze administracyjne i autonomiczne zajęły się systematycznym zebraniem dat statystycznych, mogących dać dokładny obraz roli i produkcji tych krajów.

Donoszą, iż elaborat podkomitetu kroackiej deputacji regularnej zostanie w pierwszych dniach lipca rozdzielony między członków deputacji, która odebrze swe pełne posiedzenie z początkiem sierpnia.

Jak donosi Fremdenblatt, przyjedzie cesarz niemiecki w poeciem z Gasteinu d. 5 lub 6 sierpnia do Ischl, w celom odwiedzenia tam cesarza austriackiego i cesarzowej Elżbiety.

W Berlinie mianem powszechnie, że sprawa brunszwicka przyjdzie wczoraj (dnia 24 b. m.) na porządek dzienny Rady związkowej niemieckiej; miało to bowiem być ostatnie posiedzenie przed rozjechaniem się zasiadających w niej reprezentantów państw Rzeczy niemieckiej na wakacje.

Z innych stron donoszą znowu, że posiedzenia Rady związkowej przeciągną się aż do przyszłego tygodnia głównie dlatego, żeby ks. Bismark mógł zjechać na dzień, w którym sprawa brunszwicka przyjdzie na porządek dzienny.

Nowe ministerstwo angielskie jest już pod przewodnictwem lorda Salisbury ukonstytuowane, i przedstawiło się zapewne już wczoraj parlamentowi, o czem nas dzisiejsze telegramy zawiadomić powinny.

Wczorajszy telegram przyniósł nam nawet już w ogólnym zarysie program nowego ministerstwa. W program ten ma wchodzić reforma stosunków agraryjnych w Irlandyi, ogólnego postępowania w sprawie egipskiej, a użycie natomiast większej energii w polityce azjatyckiej.

Program ten łącznie z kompromisem z liberalnymi ma się przyczynić do tego, że ministerstwo zdola przetrwać aż do wyborów i niemi pokierować.

Ze względu na nadzieje, jakie nowy gabinet mógł pokładać w możności zbliżenia się do Niemiec, w celu chwycenia się śmielszych kroków w sprawie afgańskiej, ważnym jest komunikat, jakie Koeln. Ztg zapewnia w decydujących kół rządowych niemieckich odebrała, a które brzmi, jak następuje:

„Stanowisko, jakie Niemcy zajmują w Europie, nie może nleżdz żadnej modyfikacyi skutkiem zmiany jakiegokolwiek ministerstwa zagranicznego, bo polityka niemiecka nie kieruje się względami na obcych ministrów, tylko względami na interes niemiecki. Wobec Anglii zaś interesa niemieckie pozostaną dziś takimi samymi, jakimi były za czasów ministerstwa Gladstona. Jeżeli niektóre rokowania, odbywające się dotąd między Niemcami a Anglią, przyjdą teraz łatwiej niż dawniej do skutku, wzbudzi to zadowolenie w Niemczech, ale

nie wpłynie bynajmniej na zmianę dotychczasowych stosunków Anglii z Niemcami. Osobki te były zawsze przyjaźni i takimi pozostać. Powijające się tu i owdzie wzmianki o oczekiwanej zmianie tych stosunków, odnoszą się zawsze do sprawy afgańskiej. W tej mierze zażwają należy, że Niemcy nie miały nigdy przycyżny zajmowania w tej sprawie jakiegokolwiek stanowiska, że się nigdy do niej nie mieszały, i żadnego nigdy nie czyniły usiłowania wnieśzania się w nią, że jednak już z organów rządowych poznać było madażna życzenie Niemiec, aby pokojowe załatwienie tej sprawy przyjsć mogło do skutku. Interes Niemiec w zachowaniu pokoju europejskiego jest dziś jeszcze takim samym, jakim był przed czterem laty. Janem być powinno, że w tej mierze powstanie nowego gabinetu w Anglii niczego nie zmieni, a przeciwnie temu zdania dziennikarskie, nie powinny bynajmniej niepokoić opinii publicznej.”

Już z przytoczonych wczoraj słów Norda wynika, że Rosya pragnie nalegać o szybkie załatwienie sprawy afgańskiej, aby nie pozostawić nowemu gabinetowi czasu do porozumienia się w tej mierze z jakimiśbądź mocarstwami europejskimi, choćby z samą tylko Turcyą, która, jak to już wczoraj donieśliśmy, zdaje się ku temu okazywać pewne skłonności. Zgodnie z tem oświadczeniem Norda przeszedło też przedwczoraj prawdopodobnie z poselstwa rosyjskiego, pogłoskę w Londynie, że skoro tylko Salisbury obejmie rząd, poseł rosyjski Staal zażąda zaraz, na podstawie odebranych instrukcyj, wyjaśnienia, czy nowy gabinet zgadza się na wszystkie ułożone już z poprzednim ministerstwem punkta, a w razie odebrania odpowiedzi przeczącej, lub odwrękającej, opasek zaraz Londyn.

Kroki w tak impetyczny przedsięwzięty sposób, nie tylko nie szkodzą się z wyzycjami dyplomatycznymi, ale chybiłyby niezawodnie celu, bo w takim razie wszystkie mocarstwa europejskie pragnące pokoju, poczytałby musiał Rosyę za stronę wywołującą wojnę. Uważać więc chyba tylko można te pogłoski za ballon d’essai, o ile na nowy gabinet w sposób zastraszający podziałać można.

Przedwczoraj odbył się wybór uzupełniającego jednego senatora w departamencie Isle-et-Vilaine, gdzie dotąd wybory wypadły zawsze w duchu republikańskim. Obecnie wyszedł z urny monarchista, co zrobiło wielkie wrażenie w obozie republikańskim, budząc obawy o przyszłe wybory do Izby deputowanych.

KORESPONDENCA „CZASU.”

Paryż 22 czerwca.

(S. K.) P. de Freycinet nie tai przed sobą, że w razie objęcia władzy przez Torsyów, stosunki między Anglią a Francją znaczenie się oziębią, ale jak zwykle, przypisuje on to błędom popelnionym przez poprzednika, przez p. Ferry; — do daje jednak: nie mamy przecież powodów do obawy, bo ks. Bismark w żadnym razie nie zwróci się przeciw Francji. Pewność ta dowodzi, że ed kilka lat położenie rzeczy w Europie nieco się zmieniło, a może tylko, że ks. Bismark poznał nawskróty stan Francji. Tatraj jednoczesna śmierć ks. Fryderyka Karola i generała Manteuffla sprawiła pewne wrażenie, jako zapowiedzi innych. Odczuto tu zgon tych ludzi, co jako zwycięzcy, deptali ziemię francuską. Generał Manteuffel został był bardzo dobre wspomnienia z powodu swej wyrozumiałości i ducha pojednawczego.

Wiecej już z dzienników, że na zebraniu, zwołanem przez p. Clemenceau, o którym wam dono-

silem, skrajna lewica postawiła program, który też przynajmniej ma zaletę, że jest istotnie programem; zmierza on przedewszystkiem do zniszczenia senatu lub preloistozania jego znaczenia i do rozdzielenia państwa i Kościoła, czyli do zniszczenia lankordatu. Rzecz, przyznać należy, jasno postawiona.

Ministrowie rozpoczynają przejażdżki po prowincyi, to jest kampanię wyborczą; czynić to poczną niebawem wszyskie ludzie polityczne.

Miałem sposobność przekonać się, rozmawiając z wojskowymi, że z wszystkich książąt Orleañskich w armii najpopularniejszym jest ks. Chartres, a to dlatego, że dopóki republika pozwoliła mu służyć, oddawał się wyłącznie służbie; żąd też był dla rzeczywospolitej najniebezpieczniejszym i przeważnie, aby jego usunąć, uchwalono pamiętną ustawę, zabraniającą książętom służyć ojczyźnie. A jednak książęta nawet wobec dzisiejszej republiki są lojalnymi, zbył może lojalnymi, a co się tyczy wojska zwłaszcza, nigdyby nie chcieli być powodem niesubordynacyi i wprowadzić zgubny zwyczaj pronunciamentów.

Pytam się i badam, nie chcąc ulegać uprzedzeniu, czy obecny stan oddziałal na najdoskonalszą oddawna tu rzecz, to jest na teatr, zwłaszcza na rządowe instytucye artystyczne? Rozpręczenie najwyraźniej czuć się daje w wielkiej Operze. Mówią, że i konserwatorjum nie odpowiada w tym stopniu, co dawniej, swojemu zadaniu. „Theatre Francais,” dzięki tradycyi i wewnętrznej organizacyi, a zwłaszcza kilku nadzwyczajnym artystom, jest zawsze jeszcze najpierwszym w świecie teatrem. Jednak i tu czuć, że przeważać poczynają pojęcia o sztuce niezupełnie wolne od chwilowych wpływów politycznych. Panowie i panie z „Komedyi francuskiej” leżą się z obecnym stanem rzeczy. Urządzili oni uroczystość na cześć Wiktora Hugo. Nie słuźniejszegoż. Na tyle niewątpliwie jako dramaturg i poeta, zasłużył sobie. Grano akt Król się bawi i pierwszy akt Marion Delorme w którym Delannay pokazał po raz pierwszy, jak się grać powinno wielkich panów, i jak stary aktor może siłą talenta srawić najzupełniejsze złudzenie w roli młodego człowieka; pokazał nam to ten niezrównany dziś artysta, przerzucił nas w ówczesną epokę, ale zarazem przekonał wszystkich, że nie jest do zastąpienia i odmierzył grą swoją wielką niestety przestrzeń, która jego i jego czasy rozdziela od dzisiejszej młodszej generacyi aktorów i od dzisiejszego teatru.

Niemal wszystkie artystki i artyści de la maison de Moliere deklamowali następnie wiersze Wiktora Hugo. Jak wiadomo, deklamacya jest zawsze skopnem, a zarazem sposobnością poznania talentów w ich, że tak powiem, nagosci. Stosunkowo do mężczyz, okazało się dość przerażające ubóstwo wyższych zdolności w obecnym personalu kobiecym. Jedna panna Brossat prawdziwie artystycznie deklamowała pigmy wiersz La femme du Timballier. Istotnie po wystąpieniu pani Braban z „Teatru francuskiego,” nikt prawie z dawniej generacyi artystek nie pozostał. Są talentki, są miłe żwawiska, są wyborne w swoich wydziałach aktorki, ale wyższych, w wielkim stylu artystek w tej chwili niema i brak tu Sarby-Bernard niezaprzeczenie czuć się daje; zamiast po spoliować swój wyjątkowy talent w balwarowych teatrach po prowincyi, Belgii i Ameryce, dokąd na przyszły rok udaje się, powinnyby go podnosić w domu Moliera do wysokości i tradycyi prawdziwej sztuki. Mężczyźni większe wykazywali zdolności, a Coquelin, zwłaszcza i Worms nie tylko, że porwali publiczność, ale dali próbę doskonałości w sztuce.

Gdyby się uroczystość na tem skończyła, nikt nie mógłby nie zarzucić. Ale zamknięła ją apoteoza, umyślnie dla okoliczności napisana i niestety przyjęta przez komitet „Komedyi francuskiej” i grana przez znakomitych jej artystów. Najpierw, jako układ sceniczny, była to rzecz, która, gdyby

się u nas, w naszych biednych teatrach ukazała, uszawenoby ją i słusznie — szopką.

Wszystko to było wprawdzie nastrojone na nutę Wiktora Hugo, bo do najwyższego stopnia przesadnie i bombastyczne, i tem więcej raziło w „Theatre francais,” którego główną zaletą: prostota i miara.

Ocean z przyklepioną siwą brodą pierwszy przychodził upominać się o śmierci, aby mu oddała W. Hugo, bo z nim tęskni; dalej lud (Coquelin) i dziecko ludu (panna Reichensperger) itd. itd.; cała śmieśzna procesya. Ale szczerem wszystkim, że śmierć, odmawiając, mówi, że W. Hugo nie miał nad siebie wyższego, a równym jest Wirgiliuszowi, Dantemu i Chrystusowi!! Chrystusa na drugim przedstawieniu wykreślono; nie tylko profanacya, ale demencya zbył była tu widoczna.

Nie wykreślono jednak, że Wiktor Hugo był największym człowiekiem w swoim stuleciu jak słońce w południe! W końcu podnosi się tylna kurtyna i ukazuje się panna Bartet w rzymskiej tunice, trójkolorowych barwach na wierzchu, — to Francya, która jedna nie ulega śmierci. P. Bartet głosem nie zbył doniosłym deklamując napuszysto wiersze, a w głębi widać popiersie wiersza otoczone wszystkimi stowarzyszonymi i angażowanymi „Teatru Francuskiego”. To już zupełnie przypominało nasze uroczystości teatralne i w pierwszym na świecie teatrze przykre sprawiło wrażenie. Ale ci panowie z „Teatru Francuskiego”, jak wszyscy artyści są wzrżliwi i pod wpływem chwili, uwielbienie ich dla W. Hugo wpada w przesadę, której tak umiejętnie unikać umieją w interpretacyi ról. Twierdzą oni, że W. Hugo nie tylko jest największym poetą Francyi, ale świata całego, a zapominają, że sami nie znają obcych literatur. Coquelin w tym koncercie bezmiernych uwielbień jest pierwszym skrzykiem. Mówi on, że nikt we Francyi nie władał potęstym językiem tak, jak W. Hugo, że w tej mierze to artysta nie tylko pierwszorzędnny, ale i niezrównany, że forma, w jaką obkładał swoje utwory, jest nieśmiertelna.

Niewątpliwie jest wiele tam prawdy. Ale najpotężniejsza forma nie wystarczy a poety tak, jak dykcyja nie stanowi jeszcze wielkiego aktora. A zwłaszcza na scenie, w teatrze, wady W. Hugo są rażące, bo brak w jego dramatycznych utworach prawdy i prostoty, wszystko jest większe niż w naturze. To też szczególnie ze stanowiska teatralnego uwielbienie bez granic i bez zastrzeżeń jest objawem chorobliwym i zamówiem sobie z tymi panami z „Teatru Francuskiego” rozmowę o W. Hugo i jego wartości scenicznej, za rok, kiedy ochłoną z pierwszego wrażenia i kiedy sądzą będą go mogli nie nerwami, ale tym wykintymym a zdrowym zarazem rozumem, którym się w tak wysokim stopniu odznaczają. Tem świętniej mógłem to uczynić, że C. quelin przyznaje, iż za życia zapoznał był wartość sceniczną W. Hugo, a dopiero oceniał ją po jego śmierci; co najlepiej świadczy o dobrym smaku artysty — a daje miarę dramaturga.

„Teatr francuski,” tak ze względów ogólnych, dotyczących całego społeczeństwa, jak z powodu braku prawdziwych nowych talentów, a teraz chwilowo w skutku usunięcia się p. Perin, złożonego ciężką chorobą, przeżywa przesilenie, z którego dzięki swej żywotności i tradycyi niewątpliwie wyjdzie zwycięzko. Nie można zaprzeczyć, że tutaj polityka oddziaływała na wszystko, a jak zgnębienie oddziaływała w 1848 roku na „Teatr francuski,” świadcza świeżo ogłoszone pamiętniki Dyrektora z owej epoki. Jest to jednak dotąd teatr niemający sobie równego, a posiadający artystów w wysokim stopniu inteligentnych, umiejących wcielić w siebie wszystkie piękności literatury francuskiej i wszystkie odcienia charakteru narodowego. Teatr, nie tylko otoczony wyjątkowym urokiem, ale mający i wywierający istotny urok. I przynależać należy, że najlepzcy nawet teatr niemiecki, wiele zyskuje na t. m. gdy się przez jakiś czas nie widzi „Komedyi francuskiej.”

POTOP

(87) POWIEŚĆ przez Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ II.

Nastala cisza, ale wkrótce w przyległych lasach zaczęło cęć łopotać, jakoby dziki szły, jednakże łopot ów, im był bliższy, tem stawał się wolniejszy. „Potem znowu nastala cisza. — Iu ich tam jest? — spytał Kmicie. — Będzie ze sześciu, a może i ośmiu, bom ich też nie mógł dobrze zliczyć — odparł Soroka. — To dobra nasza! Nie zdzierżą nam. — Nie zdzierżą, panie pułkowniku, ale trzeba nam żywcem którego wiażać i przypiec, by drogę pokazać. — Będzie na to czas. Pilnuj! — Zaledwie Kmicie wymówił: „pilnuj!”, gdy smuga białego dymu wykuliła z zarośli i rzekłbyś ptastwo zasunąło po pobliskiej trawie, o jakie trzydziści kroków od chaty. — Hufałami z garlaca strzelono! — rzekł Kmicie — jeśli muszkietów nie mają, to nie nam nie uczynią, bo z garlaczem od zarośli nie doniesie. Soroka, trzymając jedną dłoń muszkiet oparty o kulbakę stojącego przed nim konia, drugą dłoń zwinął w kształcie trąbki koło ust i począł krzyczeć: — A pokażno się który z haszców, wnet się nogami nakryjesz!

Nastala chwila ciszy, poczem w zaroślach rozległ się groźny głos: — Coście za jedni?! — Lepsi od tych, co po traktach grasują! — Jakim prawem naszłiscie naszą siedzibę? — Zbój o prawo pyta! Nanczy was kat prawa, idźcie do kata! — Wykurzmy was ztąd, jak jaźwów! — A chodź! Patrz jeno, byś się tym dymem sam nie zadławił! Głos w zaroślach zamilkł, widocznie napastnicy poczęli się naradzać, tymczasem Soroka szepnął do Kmicica: — Trzeba tu będzie którego zwabić i wiażać; będziemy mieć i zakładnika i przewodnika. — Ba! — rzekł Kmicie — jeżeli który przyjdzie, to na parol. — Ze zbójkami godzi się i na parol nie zważać. — Lepiej nie dać! — rzekł Kmicie. Wtem pytania nowe zabrzmiały od strony zarośli: — Czego tu chcecie? Tu sam Kmicie zabrał głos: — Jakśmy przyjechali, takbyśmy i pojechali, gdybyś politykę kpie znał i od garlacza nie zakrywał! — Nie osiedzisz się tu, wieczorem przyjdzie nas sto koni. — Przed wieczorem przyjdzie dwieście dragnów, a bagna cię nie obronią, bo są tam tacy, którzy przejadą, jako i myśmy przejechali. — Toście wy żołnierze? — Jasieli nie zbójce. — Z pod jakiej chorągwi? — A coż to hetman? Nie tobie się będziem sprawiali. — Po staremu, wiley tu was ogryzał! — A was kruki zdziobią! — Gadajcie, czego chcecie, do stu diabłów!.. Po coście do naszej chaty wleźli?

— A chodźno sam! Nie będziesz z haszców gardła darł. Bliżej! bliżej! — Na parol? — Parol dla rycerstwa, nie dla zbójów. Cheesz wierz, cheesz nie wierz! — We dwóch można li? — Można. Po chwili z zarośli, odległych na sto kroków, wynurzyło się dwóch ludzi wysokich i plecyztych. Jeden nieco pochylony, musiał być czelkiem wiekowym, drugi szedł prosto, jeno sżyżo wyciągał ciekawie ku chacie; obaj mieli na sobie półkozuski oszyte szarem sukmem, jakie nosiła pomniejsza szlachta, wysokie jałowicze buty i kapuzy futrzane, naciśnięte na oczy. — Ki djabel! — mruknął Kmicie, przypatrując się pilnie dwóm mężom. — Panie pułkowniku — zawołał Soroka — cud chyba, ale to nsi ludzie. Tamci tymczasem zbliżyli się o kilka kroków, ale nie mogli rozpoznać stojących przy chacie, bo ich zakrywały konie. Nagle Kmicie wysunął się naprzód. Wszelkado nadchodzący nie poznali go, bo twarz miał owiazaną, wstrzymali się jednak i poczęli mierzyć go ciekawie i niespokojnie oczyma. — A gdzie drugi syn, panie Kmicie? — spytał pan Andrzej — czy aby nie poległ? — Kto to? jak to? co? kto mówi? co? — rzekł stary dziwny, jakby przestraszony głosem. I stanął nieruchomie, otworzywszy szeroko usta i oczy; wtem syn, który jako młodszy, miał wzrok bystrzejszy, zerwał nagle czapkę z głowy. — O dła Boga! Jezu! oicie! to pan pułkownik! — zakrzyknął. — Jezu! o słodki Jezu! — zawtórował stary — to pan Kmicie! I obaj stanęli w nieruchomej postawie, w jakiej podkomendni witają swych naczelników, a na

twarach ich malowały się równocześnie przestrasz i zdumienie. — Ha! tacy synowie — rzekł, uśmiechając się pan Andrzej — to z garlacza mnie witać? Tu stary zerwał się i począł krzyczeć: — A bywajcie tu wszyscy! Bywajcie! — Z zarośli ukazało się jeszcze kilku ludzi, między którymi drugi syn starego i smolarz; wszyscy biegli na złamanie karku z gotowymi brontami, nie widzieli bowiem, co zaszło. Lecząc stary znów zakrzyknął: — Do kolan, szelmy! do kolan! to pan Kmicie! Który tam kiej strzelił? dawaj go sam! — Sameś oicie strzelił! — odrzekł młody Kmicie. — Łesz! łesz, jak pies!.. Panie pułkowniku, kto mógł wiedzieć, że to wasza miłość w naszej sadybie! Dla Boga, oczom jeszcze nie wierzę! — Jam jest, we własnej osobie! — rzekł Kmicie, wyciągając doń rękę. — O Jezu! — odpowiedział stary — taki gość w buru. Oczym nie wierzę! Czemu my tu waszą miłość przyjmujemy?... Zęby mi się spodziwiali, żeby mi wiedzieli! Tu zwrócił się do synów: — Roszże się tam który balwanie do locha, miodu wnieść. — Daj oicie klucz od klódki — rzekł jeden z synów. Stary począł szukać w pasie, a jednocześnie spoglądał podejrzliwie na syna. — Klucz od klódki?... Ale! Znają cię cyganie... więcej sam wypijesz, niż tu przyniesiesz. Co? sam pójde... klucza od klódki mi się chce! Idźcie jeno pnie odwalci, a otworzę i wyniosę ja sam. — To widzę loszek pod pniami mas ukryty, panie Kmicie? — rzekł Kmicie. — Albo to można co utrzymać z takimi zbójcami — odpowiedział stary, wskazując na synów.

Ojcały zjedli... Jeszczeście tu! Idźcie pnie odwalci! Tak to sianochce tego, który wasz spodzieli? Młodzi kopnęli się żywo za chatę ku kupom nacietych pni. — Po staremu, jak widzę, z synami w niezgodzie? — pytał Kmicie. — Ktoż z nimi był w zgodzie... Bić to umieją, zdobyć brać umieją; ale jak przyjdzie z ojcem się dzielić, to z gardła im muszę moją część wydzierać... Taka mi pociecha! a chłopcy, jak tury! Proszę waszą miłość do chaty, bo tu chłód kąsa. Dla Boga! taki gość, taki gość! Toż mi pod komendą waszej miłości więcej zdobywszy wleźli, niż przez ten cały rok... Chudzina teraz! bieda! nie czasy i coraz gorsze, a i starość nie radość!.. Proszę do chaty, w niskie progi. Dla Boga! ktoży się tu waszej miłości spodziwiał. Stary Kmicie mówił dziwnie prędkiem i narzekającym głosem, a mówiąc, rzucił szybko i niespokojne spojżenia na wszystkie strony. Był to starzec kościisty i ogromny, z twarzą wściekle skrzywioną i tetryczną. Oczy miał kose, również jak i jego dwaj synowie; brwi krzakaste i takież wazy, pod któremi sterczała wysunięta niezmiernie naprzód dolna warga, która, gdy mówiał, zachodziła mu aż pod nos, jak u ludzi niemających zębów. Zgrzybiałość jego twarzy dziwnie czyniła przeciwieństwem z czerstwością jego postaci, zdradzącej niezwykłą siłę i żwawość. Ruchy miał szybkie, jakby go sprężyna poruszała; głowę ciągle obracał, starając się objąć oczyma wszystko, co go otaczało, zarówno ludzi i rzeczy. Dla Kmicica z każdą chwilą stawał się uniższy, w miarę jak odzwalała się w nim ślinistość dla dawnego wodza, bojażń, a może admiracya, albo i przywiązanie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Pomimo przegranej, pomimo wielu smutnych objawów i wyraźnego obniżenia się poziomu społeczeństwa, Francja literaturą, dobrym smakiem, wykwalifikowaną formą cywilizacji, nie tylko gorzej jeszcze nad innymi narodami, ale wywiera na nie wpływ niepodzielny, którego zdobyć sobie nie umiała, i nigdy nie potrafiła inne, a zwłaszcza zwyciężki. To wyższość prawdziwa Francji i oby nigdy niewyślania się z niej. Jednak aby i pod tym względem utrzymać się na dłuższą metę na stanowisku, trzeba odrodzenia we wszystkich kierunkach życia.

Rzym 20 czerwca.

Sprawa kardynała Pitra przybiera z pewnością wiele rozgłosu za granicą, skutkiem tendencyjnych komentarzy, które zwykły towarzyszyć każdemu doniesieniu o rzeczach dotyczących Watykanu.

Dla wyjaśnienia kwestii błędnie tłumaczonej, a szczególnie aktem zupełnej uległości ukłonnej, naczynic przędzawszkiem wypada antecedeny tego zajęcia.

Kardynał Pitra jest jednym z najczystszych członków Sgo Kolegium. Mimo włoskiego nazwiska jest on więcej Francuzem niż Włochem. Należy do zakonu Benedyktynów i przebywał długie lata w słynnym opactwie francuskim w Solesmes, które wydało, jak wiadomo, szereg znakomitych pracowników, zwłaszcza na polu historii, jak Dom Guéranger, autor pomnikowego dzieła „Życie S. Czeclii“ obejmującego obraz zdobyczy chrześcijaństwa w arystokracji pogańskiego Rzymu i Dom Gnepin, który opracował przy pomocy polskich badaczy Żywot Sgo Jozafata czyli historię unii na Rusi.

Dom Pitra słynął w uzonem zgromadzeniu wszechstronnością swej wiedzy, łączył bowiem teologię z badaniami archeologicznymi, historią, prawnika i filologa. Zespół różnorodnych dzieł pierwszorzędnej wartości — znakomita, kilkutomowa praca dotycząca historii Kościoła w średniowieczu, zjednała mu purpurę kardynalską, którą go okrył Pius IX. Na nowym stanowisku oddał się za zdwojona gorliwością pracom naukowym, a wraz z kardynałem Hergenrotherem szedł o lepsze w ważnych publikacjach z archiwum watykańskiego.

Wyszczególniany przez Piusa IX, niemniej jest ceniony przez Leona XIII, jak wiadomo tak gorliwego protektora ruchu naukowego na gruncie kościelnym. Kardynałowi Pitra została powierzona opieka nad biblioteką watykańską — jako drugi z rządu kardynał-biskup zajął ważne stanowisko zastępcy dziekana Sgo Kolegium.

Polityka w ogóle uczony i świątobliwy kardynał mało się zajmował. Zachował atoli ścisły związek z swą bracią zakonną z Solesmes.

Zamknięcie słynnego opactwa silnie wywarło nań wrażenie.

Kiedy wyszły dekreta ministerialne przed 8 laty, Freycinet, który wówczas będąc ministrem oświaty i wyznań, czynił obietnice, których nie dotrzymał, pragnął szczerze czy nieszczerze oszczędzić opactwo w Solesmes z poszanowania dla prac naukowych, których ono było ogniskiem. Stronnicwo legitymistyczne atoli chwyciło się wówczas we Francji polityki demonstracyjnej, spodziewając się, że prowokując środki przymusu rządu — wywoła oburzenie i zbliży upadek Republiki. Taktyka zwoodnicza, która zakończyła się kilku efektownymi scenami otwierania kościoła i wyrzucania przymusem zakonników, na którą zjechali przywódcy stronnicwa legitymistycznego i wielkie panie, jak księżna Chevreau. Przeciwnym podobnym prowokacjom ostrzegala nuncjatura papieska nadaremnie w imię tradycji Kościoła, który zawsze i wszędzie przyjmuje warunki możliwe, choć zasadę za twierdza i w imię prawa protestuje.

We Francji tymczasem wzrastało rozdwojenie pomiędzy tymi, którzy sprawę monarchijną identyfikują ze sprawą kościelną, często na szkodę ostatniej — a tym kierunkiem, który został zainaugurowany przez Nansoutya Czackiego w duchu Leona XIII i w duchu Kościoła, aby sprawę wiarę oddzielić od kwestji politycznych, aby jednoczyć wniernych w wytrwaniu i obronie praw Kościoła, a nie walczących z formą republikańską.

Kierunek ten rzynski, przynają atoli trzeba, na kładat ciężką ofiarę tym, którzy wzrosli w pojęciach, że katolicyzm i sprawa historycznej monarchii, to jedno. Zaprzecza im jednak historia, bo niezawas królowie francuscy działali w duchu Kościoła — o tyle zaś mają oni słusność, o ile twierdzą, że republika francuska musi być ateistyczna, bo jest rządzoną przez sekty antichrześcijańskie.

Badć co bądź przynają trzeba, że episkopat i kler francuski dał ponowne dowody karności i uległości Stolicy św. bo niemal bez wyjątku poszedł za wskazówkami Leona XIII i za polityką nuncjusza Czackiego. Świeccy atoli katolicy na przedmieściu St. Germain, w zamkach Bretanii i w niektórych organach, nie tailli niezadowolonia skarg i pewnej opozycji — t. z. *cheveaux legers* katolicyzmu.

Otóż stronnicwo to, zresztą znane z swej wnierności gotowości do ofiar i poświęcenia dla Stolicy świętej, znajdowało sympaty w niektórych kołach francuskich. Świeży kardynał Pitra, całym duchem Francuz, wyrosły w epoce walki za Piusa XI, w liście poufny do jednego z przyjaciół, dał wyraz tych opinii indywidualnych, że powolność Stolicy św. wobec rządu francuskiego idzie za daleko. W liście tym był ustęp z współczuciem dla publiczności szkoły Veullotta, którzy doprowadzeni zostali do milczenia. List poufny podobno bez wiedzy kardynała i wysokiego dostojnika na dworze watykańskim — dostał się do dziennika katolickiego w Amsterdamie.

Sprawa stała się drażliwą. Ojciec św. wysoko ceniąc zasługi kardynała, nie mógł atoli dopuścić precedensu jawnej krytyki swoich czynów przez jednego z najwybitniejszych członków św. kolegium.

Obrano też formę jak najłagodniejszą, aby temu zaradzić, Kardynał Guibert, arcybiskup paryski ogłosiwszy znany protest w sprawie zaboru kościoła św. Ganowefy, w liście do Ojca św. dał wyraz wdziękności, uznania i uległości, że Leon XIII kierunkiem wskazanym przywrócił zupełną jedność w klerze i episkopacie Francji. W odpowiedzi na list powyższy Leon XIII położył nacisk na potrzebę jedności, potępił silnie lbo bezimiennie występowanie osobiste przeciw postępowaniu Papieża w czasach tak groźnych dla Kościoła, lbo

wynajdywanie różnic pomiędzy poprzednim Papieżem a dzisiejszym.

Nie wymieniony w liście papieskim Kardynał Pitra przyjął pomnienie i ogłosił w dziennikach rzymskich akt zupełnej uległości i szczerego żalu.

Sprawa więc zakończona, a kardynał, nie zawahawszy się ani na chwilę, dał piękny przykład tej doskonałej harmonii w stosunku Papieża do książy Kościoła, harmonii opartej na pokorze i jedności.

Jeśli stronnicwo, którego kardynał Pitra stał się wyrazem, przeszy często zbytkiem gorliwości, przechodzącej w namiętność lub lekkomyślność — to przynają mu trzeba cnotę karności. — Tak przed laty Ludwik Veullott złożył na czas jakiś pióro, gdy Pius IX napomnił go o brak chrześcijańskiej miłości. Mylili się bardzo ten, toby mialemi, że Leon XIII, wstrzymując zapalczywość stronniów wojowniczych w kościele, przechylił szalę na stronę drugiego stronniawa, t. zw. katolików liberalnych. Jak za Piusa IX, tak za Leona XIII oba te kierunki, mieszające politykę lub doktrynę świecką do spraw Kościoła, bywają trzymane na wodzy powagą Papieża. Ścisłość zasad i interesu Kościoła, doskonała równowaga między różnymi prądami opinii, zastosowanie stronniawa do potrzeb chwili, jest zaiste przywilejem wyłącznym Papieża, czy mu imię Pius, czy Leon, czy mu przypada stoczyć bój, aby wyrwać świat z indyferentyzmu, czy dążyć do układów, aby wstrzymać wstrząsienia i klęski.

Zapewniają mnie, że Leon XIII pracuje obecnie nad Encykliką o błędach liberalizmu i o pojęciu chrześcijańskiego wolności. Alfabytynie mają tam być rozwinięte te same prawdy, które negatywnie wskazał Pius IX w Syllabusie z 1864 r., potępiając przeciwnie im błędy. Może być różnica metody, ale nie może być różnicy w zasadach i treści.

Konsystorz kardynalski ma się odbyć w ciągu lipca, Ojciec św. ma na nim krocwać nowych 6 kardynałów, dwóch z pośród biskupów włoskich, dwóch zagranicznych, a dwóch z pośród prałatów.

Powrócił do Rzymu ze swej misji dyplomatycznej O. Giulianielli, wysłany przez Leona XIII do Cesarza państwa niebieskiego. Wysłanie papieski znalazł dobre przyjęcie. „Syn nieba“ wypytywał długo misionarza o Leona XIII, nazywając go z obrazowością wschodnią „Cesarzem religii“. Obdarował go sumą 100,000 sapeków i innymi pamiątkami na znak swej przychylności, i dał przyrzeczenie większej opieki dla chrześcijan, zaś często w Chinach wystawionych na rzezie i śmierć męczenników.

Mianowania w armii. W rezerwie galic. oddziałów wojskowych lub szpitali mianowania starszymi lekarzami elewowie wojskowo-lekarscy I-iej klasy: Dr Józef Kantha, Dr Zygmunt Smolarski, Dr Ludwik Frey i Dr Teodor Bohusiewicz; zaś lekarzami asystentami: elew wojsk. lekarski I-iej klasy Dr Dezyderyusz Tonay i sierżant Dr Elias Gottlieb.

Zawiadawca medykamentów wojskowych Antoni Botschan, naczelnik apteki szpitala garnizonu nowego Nr. 14 we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

Regulacja rzek.

O przebiegu konferencji delegatów rządu i Wydziału krajowego, odbytej w sprawie regulacji rzek, podałem już wczoraj sprawozdanie nasz korespondent lwowski. Wypada nam je dziś tylko uzupełnić podaniem w całość elaboratu rady budownictwa p. Moraczewskiego, gdyż przedstawia on skończony obraz akcji technicznej, którą już jako zainaugurowaną uważać należy. Elaborat ten opiewa:

1. Uwzględniając okoliczność, że prace przedwstępne na Wiśle już się wykonywały, należy zarządzić także prace przedwstępne na następujących rzekach: a) na Dunajcu od Złobic, b) na Wisłocze od Mielca, c) na Sanie od Jarosława, d) na Dniestrze od Żurawna, e) na Strycin od wybiegu do Dniestru w górę.

Skoro tylko prace przedwstępne na tych pięciu rzekach w tok wprowadzenia zostaną, wydane będą bezwzględnie zarządzenia względem rozpoczęcia robót przedwstępnych na wszystkich innych rzekach, które wylicza § 2 dawnego projektu regulacji rzek galicyjskich.

2. Roboty przedwstępne obejmować mają całą długość każdej rzeki wraz z jej najważniejszymi a względnie najszkodliwszymi dopływami. Gdy jednak dorzecze rzek podkarpackich — a o tych tutaj wyłączenia mowa, — rozciąga się, szczególniej w górnych częściach tak, że opracowanie pewnego, w stałe formy ujętego, choćby tylko jeneralnego projektu uporządkowania podobnej sieci, lat kilkuby wymagało, a nie miałyby doniosłego praktycznego znaczenia dla tego, że zanimby przeprowadzono wykonanie, znów lat wielu wymagające, prace przedwstępne wskutek zmiany układów rzek i potoków, wszelką wartość stracić musza, przeto konieczną rzeczą jest traktować w inny sposób prace przedwstępne na biegu dolnym, a znów w inny na biegu górnym każdej rzeki.

3. Pod dolnym biegiem rzek podkarpackich, rozumieć się mają następujące przestrzenie: a) Wisła cała w obrębie Galicji, b) Soła pod Porąbkę, c) Skawa pod Wadowice, d) Raba pod Myślenice, e) Dunajec do wybiegu Kamienicy wyżej Łącka, f) Wisłoka pod Jasto, g) San do wybiegu Osławy, h) Wisłok pod Czudec, i) Dniestr pod Rozwadów, k) Strycin do wybiegu Oporu, l) Świca do wybiegu Mizunki, m) Łomnica pod Angielów, n) Bystrzyca solotwińska pod Solotwień — nadworną ską pod Nadwornę.

4. Podstawę jeneralnego projektu dla dolnego biegu rzek stanowią będą:

A) mapy katastralne, zredukowane za pomocą pantografu na podziałkę 1:10080 i zrezyfikowane na miejscach co do biegu rzeki;

B) profil podłużny zwierciadła wody, dna i brzozy rzeki, oparty na niwelacji jeneralnej na miejscu przeprowadzonej;

C) profile poprzeczne, zdejmowane na miejscu, w miarę potrzeby, nareszczie

D) badania, odnoszące się do chyżości i ilości przepływającej wody przy rozmaitych wodostanach, tudzież do ustanowienia normalnego przekroju każdej rzeki w rozmaitych jej przestrzeniach.

Obliczenie kosztów, aczkolwiek nie będzie szczegółowe, odnoszić się jednak ma do każdego obiektu osobno.

5) Podstawę poglądowego projektu dla górnego biegu rzek stanowią będą:

A. mapy wojskowe fotolitografowane w przedziale 1: 25,000;

B. niwelacje jeneralne, przeprowadzone na miejscu, z oznaczeniem uzyskanych kot na planach sytuacyjnych;

C. badania, odnoszące się do jakości i ilości materiału, który góry bieg i jego dopływy toczą i co do rodzaju i konstrukcji tam, zapór, ubezpieczeń i t. p., za pomocą których bieg rzeki czy potoku ustalić i możliwie największą część owego materiału dla dolnego biegu skłoniwą jeszcze w górach powstrzymać można; nareszczie

D. badania, odnoszące się do niezbędnie potrzebnych zalesień.

Obliczenie kosztów będzie mogło być wykazane tylko sumarycznie, odnoszić się ma jednak do każdej rzeki, rzeczki, czy potoku osobno.

Przybliżone koszty prac przedwstępnych tak o blicza program p. rady Moraczewskiego:

Przyjmuje się, że 21 techników, 5 geometrów i 10 rysowników pracować będzie rok nad temi robotami; z tego pół roku w pola, pół roku w kancelaryi.

1) W biurze: 21 techników + 5 geom. = 26 po 4 złr. dziennie w biurze; 10 rysowników po 2 złr. dziennie, czyli ogółem przez 180 dni po 124 złr., co czyni 22,320 złr.; 2) W pola: Na technika lub geometrę przypada dyt 4 złr., połowego dodatku 2 złr., na figurantów, żerdzie, kolki i t. p. 4 złr., razem 10 złr., a więc 21 techników + 5 geom. = 26 po 10 złr. dziennie w pola i 10 rysowników po 2 złr. dziennie czyli ogółem przez 180 dni po 280 złr., co czyni 50,400 złr.; 3) Zakupno map katastralnych, wojskowych i instrumentów 7,000 złr.; 4) Pantografowanie na akord 2,000 złr.; 5) Materiały rysunkowe, lokale, ich obsługa i utrzymanie 3000 złr.; 6) Objazdy i rewizje wyższych urzędników technicznych i organów departamentu lasowego, remunercyjne 10,000 złr., razem 94,720 złr. Z rozporządzonego funduszu 100,000 złr. w rezerwie pozostaje 5,280 złr.

Wykonanie programu ujęte jest w następujących punktach programu:

1. Zakupno potrzebnych planów katastralnych i ich pantografowanie, które odda się w akord; zakupno potrzebnych kart fotolitografowanych w podziale 1:25,000, zaangażowanie potrzebnej ilości techników.

2. Rekultykacja planów pantografowanych dolnego biegu na miejscu, niwelacja podłużna i zdjęcie profili poprzecznych.

Ku temu celowi wysyła się najprzód trzy partye inżynierów i geometrów:

a) do Nowego Sącza — dla Dunajca i Wisłoki;

b) do Przemysła — dla Sanu, a później i Wisłoka;

c) do Stryja — dla Stryja i Dniestru, a później i Świcy — następnie zaś jeszcze 2.

d) do Krakowa — dla Soły, Skawy i Raby;

e) do Stanisławowa — dla Łomnicy i obu Bystrzycy.

Oprócz tego tworzy się osobna szósta, ruchoma partya dla badań chyżości i ilości przepływającej wody i ustalenia przekrojów normalnych.

3. Te same partye (5) przeprowadzą niwelacje jeneralnego górnego biegu, zaś 6ta, ruchoma partya zajmie się wedle wskazówek, na miejscu w dziele się mających, kwestją ustalenia materiału toczącego przez górny bieg każdej rzeki.

4. Dostarczeniem danych, dotyczących niezbędnych zalesień, zająć się ma w porozumieniu z departamentem technicznym, departament lasowy Namiestnictwa, znosząc się przytem z c. k. dyrekcją domen i lasów i oduśmiemi wydziałami Rad powiatowych.

5. Na podstawie materiałów, zebranych na gruncie, nastąpi ostateczne wygotowanie projektów i kosztorysów we Lwowie.

6. O postępie prac przedwstępnych wniem ich kierownik składać co miesiąc sprawozdanie, przeznaczone dla c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego.

7. Pożądaniem jest, aby c. k. Namiestnictwo upoważniło referenta budowlą wodnych w departamencie technicznym z jednej, a Wydział krajowy szefa departamentu kultury krajowej z drugiej strony, do bezpośredniego znoszenia się w sprawach prac przedwstępnych, przez co utworzy się potrzebna a bezpośrednia styczność między obu interesowanymi władzami, niatwiająca każdej chwili, w rachach zawilszych lub wątpliwych, możliwość wymiany zapatrywań między p. Namiestnikiem a p. Marszałkiem krajowym.

Na tem kończy się elaborat p. rady Moraczewskiego. Życzenie, wyrażone w ostatnim punkcie co do bezpośredniego znoszenia się referentów Namiestnictwa i Wydziału krajowego, zostało za potrzebne uznane i przyjęte. Osiągnięte zostało także zupełne porozumienie co do jednoczesnego atrygowania kosztów, z zastrzeżeniem późniejszego rozrachowania w stosunku udziału państwa i kraju (60 proc. i 40 proc.).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 czerwca.

Deputacja — złożona z pp. Adama Bróg Miłazewskiego, jako króla kurkowego, Dra Maksymiliana Machalskiego jako wiceprezesa Towarzystwa strzeleckiego tudzież pp. Józefa Bielaka i L. Turnana jako wydziałowych Towarzystwa strzeleckiego, wjechała dziś przedpłotem miasta Drowi Feliksowi Salachowskiemu dyplom honorowego członka Towarzystwa Strzeleckiego. Na przemowę p. Machalskiego, iż jako wykonawca jednolitego powziętej uchwały walego zgromadzenia przychodzi złożyć dyplom w dowód zasług położonych dla miasta i kraju z prośbą opiekowania się nadal Towarzystwem strzeleckim, oświadczył Prezydent miasta w serdecznych wyrazach, iż czując się być zaszczyconym godnością członka jednego z najstarszych w Polsce stowarzyszeń istniejących na podstawie przywilejów królów polskich, a gromadzącego wokół siebie zastęp najczcześniejszych obywateli miasta Krakowa — podziela zapatrywania Rady miasta, która przyczynia się datkiem rocznym do utrzymania wzorowego porządku w ogrodzie strzeleckim.

— **Uroczystość Wianków**, która w ubiegły wtorek nie mogła przyjść do skutku z powodu deszczu, od będzie się nieodwołalnie jutro w piątek.

— **Magistrat tutejszy zawiadamia**, że w celu przywiązania ogłoszeń co do zaszytych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji, p. Romański, nadgeometa ewidencyjny, urzędować będzie w lokalu urzędowej ewidencyjnej, t. j. w powiatowej dyrekcji skarbu przy ulicy Kanoniczej w Krakowie w dniach 3, 4 i 5 lipca r. b. W pomienionym urzędzie należy przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zaszytych

zmian w posiadaniu gruntów, lub też podać ustnie oduśmione wyjaśnienia.

— **Sekcja prawniczo przemysłowa Rady miejskiej** uchwaliła na wniosek r. m. Witalisa Szpakowskiego, zaprosić do Komitetu Muzeum techniczno-przemysłowego pp.: Karola Barańskiego, Siusarza; Kuzca Zygryda, stolarza, i Głowackiego Wacława, zlotnika, ewentualnie Sekcyjochowskiego Władysława, również zlotnika. Taż sekcja uchwaliła wysłać p. Stanisława Barabasa, dyrektora szkoły dla artystycznego przemysłu w gmachu po kasie Oszczędności, do Wiednia i Berlina, aby rozpatrzył na miejscu w podobnych zakładach i na tej podstawie zastosować mógł najnowsze kierunki do naszej szkoły.

— **Józef Szymański**, artysta sceny krakowskiej, tyle zasłużony i tak wborny w rolach tak zwanych charakterystycznych, zmarł dzisiaj rano o godz. 10, opatrzony ŚŚ. Sakramentami. Wiadomości to bolesna dla wszystkich wielbicieli artysty, dla Krakowian przedewszystkiem, którzy przez lat 15 przyzwyczaili się widzieć go na scenie, wniernym tej scenie, wniernym publiczności krakowskiej do ostatniego technia. A publiczność nasza umiała to cenić i umiała także cenić ten rzadki talent, tyle inteligentnego artysty, który pojmwował szt.kę w właściwym tego słowa znaczeniu i we wszystkich swych rolach celował miarą i prostotą. Ś. p. Szymański wstąpił na scenę w r. 1859, przygotowawszy się poprzednio w warszawskiej szkole dramatycznej.

Rozpoczął swój zawód w Plocku pod dyrekcją Chelchowskiego, występując po raz pierwszy w *Białej Kamelii*. Drugi jego występ był w *Precozicie*. Nabierając rutyny, i grając z powodzeniem, gościł kolejno w Wilnie, Mińsku, Kijowie, Dynaburgu. Po raz pierwszy zawiął do Krakowa w r. 1864. Po jednorocznym pobycie w naszym mieście, pojechał do Lwowa i tam jako pierwszy kocheank bohater zatrzymał się przez lat 5. W r. 1870 wrócił do Krakowa, gdzie mu wytrawny znawca, obecny dyrektor naszej sceny, poradził stanowcze przerzucenie się do roli tak zwanych charakterystycznych.

Otąd datuje się właściwe powodzenie Szymańskiego. Pierwsza w tym dziele rola (Szambelan Drzemirski w *Obojętnej Żywiołach*) była podobną do obitego repertoaru, z którego wysuwają się świetnie obmyślane typy spleśniałego reagenta Bajdalskiego, i jakby jego przeciwstawienie dystyngowanego, wykwińskiego księcia Monaco w *Rabagacie*, — postaci Stryja Sama — Petilona, mera Trabut, urzędnika policyi w *Wales Kobiet* etc. — etc. —

D. 16 września r. b. obchodził artysta dwudziesto-pięcioletni jubileusz swego artystycznego zawodu, a na przedstawieniu tem uczciła go publiczność nasza jubilatą.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

— **Wycieczka**. Stowarzyszenie rzemieślników pod opieką św. Józefa urządza w niedzielę wycieczkę towarzyską na Panienskie Skąły. Wycieczka ta urozmaiconą będzie tańcami, którym przysygnie będzie muzyka wojskowa, oraz zabawami towarzyskimi. Powrót nastąpi wieczorem przy oświetleniu ogni bengalskich i pochodni. Spodziewać się można, że jak zeszłego roku, tak i w tym roku wycieczka ta powiadzie się dobrze i zostawi u uczestników miłe wspomnienie, tem więcej, że w tym roku będzie ona, dzięki zarządowi Stowarzyszenia, więcej jeszcze urozmaiconą i ożywioną.

— **Z Uniwersytetu**. P. Jan Węgrzyński, rodem z Dzikowa, w Galicji, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Z Towarzystwa Dobroczyńności**. W dniu 27 czerwca odbędzie się o godzinie 3 popołudniu w szkółce zakładu sierót Towarzystwa Dobroczyńności przy ulicy Koletek, uroczyste zamknięcie roku szkolnego 1884/5 w obecności p. Józefa Friedleina wiceprezydenta miasta.

— **Wygnania z Prus**. Osoby zajmujące się wygnaniem przybywającymi z Prus. — zawiadamiają nas, że w tej chwili mogli polecić Ekonomom oraz lokaja wygnanych przez rząd pruski — obaj posiadają dobre świadectwa ze znanych w Wielkopolsce domów. Redakcja *Czasu* udzielić może objaśnień.

— **Plantacje** podzielone zostały na cztery rewiry i każdy z nich oddany jest osobnemu dozorczy. Z rewiru dozorey bezwarunkowo oddali się nie wolno. Publiczność powinna więc wiedzieć, że dozorca taki ma prawo aresztować bez żadnych względów każdego, kto w złościwy sposób pusze ławki, ogrodzenia, trawniki itd., tudzież osoby wyprawiające burdy, hałasy, klótnie; także pijaków, żebraków i handlarzy. Od osób przekraczających wszelkie inne przepisy, zażą dać winien dozorca kart wizytowych z podaniem ich adresu; jeżeliby zaś osoby te odmawiały wydania kart wizytowych, służy wówczas dozorczy prawo aresztowania. Przepisy te zarząd może oemwu traktowania plantacji, jakiego dopuszczają się niektóre indywidua, a publiczność przyjmie zapewne dobrze te przepisy, gdyż mają one na celu sumienne utrzymanie plantacji w porządku, a plantacje te utrzy mywane kosztem grosza publicznego, są miejscem wytchnienia dla tysięcy osób.

— **Z Tarnowa** od zastępcy dyrektora p. Boczkowskiego i kilkumsta członków stowarzyszenia rękodzielników chrześcijańskich *Gwiazda* — otrzymujemy pismo z odparciem zarzutu, jakoby X. Kopyciński podburzał czeladnika przeciw majstrowi. *Czas* tego zarzutu nie zamiesił — a wogóle wszelkie skargi na przebieg agitacji wyborczej w Tarnowskim, bardzo rozszerzone, tylko naznaczał z zastrzeżeniem. — Miko nam wyczytał w rzeczonym piśmie słowa uznania i wdzięczności dla działacza X. Kopycińskiego na polu tak właściwym dla duchownych, jak stowarzyszenie rękodzielnicze w duchu katolickim.

— **Iwoniec 22 czerwca**. Na pierwszą wieść o tyle groźnym niesieściu pogorzeli Grodna, zebrani goście z różnych dzielnic Polski w tutejszym zakładzie kąpielowym, urządzili w dniu wczorajszym wenię dla wsparcia pogorzelać, a pomimo, że słońca przeszkodziło odbyć jej w przyrzędzonych na te namiotach z napisami: „Iwoniec na pomoc Litwinom pogorzeliym w Grodnie“ udekorowanych we flagi o barwach narodowych, to jednak ograniczono się na sali balowej, a zebrana kwota 100 złr. przesłano pod adresem *Kuryera Warszawskiego* dla doręczenia tej skromnej pomocy od rodaków właściwemu komitetowi. Do tak stosunkowo dobrego rezultatu przyczyniła się gotowość pań naszych, które z całym wdziękem wywazały się z swego zadania kwiecień, cukierek i trafikantek, słodząc przyniemiem każdą drogą opłaconą różę, pomadkę i cygaretko, a dźwięki muzyki przysygnie wencie pieśni narodowe, a następnie świętą „Reinion“, były koroną tego dobroczynnego dzieła.

— **Zamach morderczy w klasztorze**. W Maros-Vaszarhely, w Węgrzech, przeor klasztoru O. Dionizy Casyk padł w tych dniach ofiarą zbrodniczego zamachu. Jeden z laików klasztornych strzelił dwukrotnie do schodzącego wieczorem ze schodów przeora, przy-czem jedna kula uwięzła w gardle, druga zaś w czołce. Przywołano bezwzględnie lekarz wyjął kula i znalazł

rany jako nie grożące życiu. Sprawca zamachu aresztowano — przynaje ono, iż zdziwił z namysłem, lecz odkłania stanowczo wyjawienia powodów, które go skłoniły do zbrodni.

— **Lwów 24 czerwca**. (X) Jesteśmy w sezonie festywnym na najrozmaitsze cele dobroczynne; dzięki sprzyjającej dotąd pogodzie, mają one niezłe powodzenie. Na rzecz kolonii wakacyjnych przyniosły festywny i składki, ogółem 870 złr. Jest to suma jeszcze dość szczupła, możnaby bowiem wysłać za nią co najmniej 30 wakacyjonistów. W przyszłym tygodniu, a mianowicie 5 lipca ma się odbyć zabawa ogrodowa na rzecz pogorzelać miasta Grodna. Z uwagi na cel, wszystkie inne stowarzyszenia postanowiły w tym dniu nie urządzać na swoją korzyść festywnów. Dla pomnożenia dochodu dla nieszczęśliwych pogorzelać, projektowane jest wydawnictwo ulotnego piśma humorystycznego p. n. „Festywn“; redakcyą tego piśmka zajmie się p. Rodoc.

W tutejszem gimnazjum akademickim złożyła przed kilku dniami egzamin dojrzałości, panna Zofia Oknievska, córka lekarza z Kimpolungu na Bukowinie. Jest to już drugi wypadek w Galicji, w którym kobieta zdaje maturę w męskim zakładzie naukowym, upowazniająca do studiów uniwersyteckich. Nie wiadomo, czy panna O. poświęci się takim studiom, wiadomo tylko, że pierwsza maturzystka gimnazjalna w Galicji, panna K., wyszła po maturze za mąż.

Na Zniesieniu, pod Lwowem, urządził p. Julian Wang, b. kierownik zakładu gazowego w Stanisławowie, fabrykę wytworów chemicznych i nawozów sztucznych. Fabryka ta wyrabia z kości: klej, tłuszcz, mączkę nawozową, sodium, tudzież sole fosfatowe z fosforu podolskiego, wydobywanych przejawnie nad Dniestrem, koło Łuki. Życząc nowemu zakładowi jak najlepszego powodzenia, trudno oprzeć się obawie, że sztuczny nawóz nie będzie miał u nas popuku. Mielimy tu już kilka podobnych fabryk, na Wulce na Zamaratynowie, lecz wszystkie upadły, po krótkim istnieniu.

Na wystawie do Warszawy wysłał Wydział krajowy profesora szkoły dublańskiej, p. Pańkowskiego, a na wystawie do Pestu zamierza Wydział, przy końcu lipca r. b., wysłać dyrektora tej szkoły, p. Lubomęskiego, tudzież profesorów pp.: Ryńskiego i Pańkowskiego z 6 uczniami. Koszt tej wycieczki ma ponieść kraj. O wycieczce tutejszej Reprezentacji miejskiej do Budapesztu, jakoś nie słychać; cała sprawa ugrzęzła w specjalnej komisji, która jeszcze ciągle nie może znaleźć osobistości, któraby przewodniczyła pp. radnym. — Jeden z upatrzonych kandydatów na przewodniczącego wziął już 3-miesięczny urlop, i w tych dniach ma zamiar wyjechać do wód.

— **W niedawnym pożarze Grodna** zgorzał między innymi gmach historyczny, w którym się odbywały obrady sejmowe aż do ostatnich czasów Rzeczypospolitej. Z gmachu tego, znanego teraz pod nazwą „domu Paliny“, pozostały tylko szkielety, które oczywiście wkrótce znikną i po tej historycznej pamiętce nie zostanie ani śladu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 26go czerwca: po raz pierwszy komedia w 3 aktach przez L. Davyl: *Pan Chiribos*.

Repertuar teatru lwowskiego

w Krakowie.

W sobotę 27go: po raz drugi: *Pierścień rodzinny* (*Gillette de Narbonne*), opera kom. w 3 aktach, Edmunda Audran.

W niedzielę 28go: *Palestrina* (*Der Bittelstudent*), opera kom. w 4 aktach, M. Llo-ker.

W poniedziałek 29go: *Wesoła wojna* (*Der lustige Kri-g*), opera kom. w 3 aktach, J. Strauss.

We wtorek 30go: *Dawony z Corneville*, opera kom. w 4 aktach, Planqueta.

We środę 1go lipca: na ogólne żądanie *Gaskończyk*, opera kom. w 4 aktach, Souppé.

We czwartek 2: *Chusteczka królowej* (*Spitzentuch der Königin*), opera kom. w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę 4go: po raz pierwszy: *Rip-Rip*, opera komedia w 4 aktach, Roberta Planqueta, kompozytora *Dawonów z Corneville*.

W niedzielę 5go: *Fatimica*, opera kom. w 4 aktach, Souppé.

Wystawa niustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej późno, niedzielną. — Wstęp w niedzielę 15 cent, w dzień powszednie

polscy po dokonanej koronacji Kazimierza owego aktu nuiż uczuć nie chcieli. Dlatego to Kazimierz wzbierał się potwierdzić przywileje polskie i potwierdził je dopiero po ciężkiej walce z magnatami w r. 1453, wszelako bez żadnej wzmianki o spornych krajach, jak to oryginały konfirmacji niewątpliwie stwierdzają. Dopiero w r. 1490 przy odnowieniu unii horodelskiej unieważniono akt unii z r. 1446.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos wszyscy obecni członkowie Wydziału, a zwłaszcza prof. Dr Smolka, który w dłuższym wywodzie pragnął ów fragment odnieść do zjazdu parcowskiego z r. 1451.

Teatr. Wczoraj artyści opery lwowskiej powtórzyli operetkę Lecoq'a *Książkę*. Publiczność zgromadziła się w teatrze bardzo licznie, dużo było przytem osób przyjeżdżących Oklaskiwano i z pałem prześliznął się i śpiew pani Bocskaj i p. Prann, która ukazała się na scenie wczoraj po pewnej przerwie. Słynny chór pensjonarek w akcie II pod potocznym przewodnictwem przelożonej (pani Kasprzycowej) musiał być na żądanie powtórzony. Pan Fontana podobał się powszechnie jako bardzo dobry interpretator partii pułkownika. P. Skalski w komicznej roli profesora Frimonasse był niezrównanym.

Odczyt Stefana p. Buszczyńskiego mimo pory letniej dla odczytów niekorzystnej, zgromadził stosunkowo liczną publiczność. Ponętą był piękny cel dla pogorzalców miasta Grodna i znana bujność poglądu autora dzieła „de la decadence de l'Europe”. Prelegent przedstawiał rysy etnograficzne Rusi i Litwy, wykazywał różnicę i punkta wspólne, które składają się na wyborną tych szczerpów harmonia w przeciwieństwie do charakteru ludności turzańskogo pochodzenia. Zakończył zaś zwrotem do kłeski, która zniszczyła pożarem Grodno i przypomniał słowa ojca Marka o odrodzeniu narodu jak Feniksa z popiołów.

Nakładem księgarni Maurycego Perleśa w Wiedniu wyszła świeżo kolorowana karta wyborów do Rady państwa (*Karte der Reichsrathswahlen*), na której obok nazw okręgów wyborczych znajdują się nazwiska wybranych na następną 6-letnią posługę. Na karcie tej oznaczone są granice okręgów wyborczych wiejskich, okręgi miejskie, i takie, które wspólnie z Łabą handlową wybrają, następnie barwy polityczne lub narodowe, uwidocznione rozmaitemi farbami, tak, że na rzut oka można się jak najdokładniej orientować w ubiegłej kampanii wyborczej. Karta wspomniana, która podczas posiedzeń Rady państwa dla zajmujących się polityką stanie się niezbędnym podręcznikiem, kosztuje 50 centów.

Od Administracji „Czasu.”

Na pogorzalców w Grodnie złożył K. P. 3 ruble. Dla Z. Steczyńskiego złożył A. W. 10 zlr., Sarzynsz 2 zlr.

Sprawy sądowe.

Morderstwo.

Skład trybunału: Przewodniczący r. Łukaszczyński; asydeni pp. r. Krzyżanowski i sekret. Bobczyński; protokolant p. Haitlinger. Przystąpił: pp. Kossak, Dziwulski, Domagalski, Nagel, Poller, Boguński, Janiga, prof. Iskrzycki, Biłiński, Rakower, Dr Kastory. Zast. prok.: p. Münich. Obronca: Dr Rothwein. Znawcy sądowi: Prof. Dr Blumenstok i Dr Balicki.

Już po raz trzeci w krótkim stosunkowo czasie przysięgł przed krakowskim Trybunałem straszną zbrodnię, karą śmierci zagrożoną, zbrodnia pozbawienia bliźniego życia i to bliźniego najbliższego, bo dziecka własnego. Znow stał przed przysięgą matka, oskarżona o morderstwo nieślubnego dziecka, a fakt ten tak często się powtarzający, może za najlepszy dowód służyć, jakiej wartości jest teoria odstraszenia; powinien zwrócić uwagę filantropów na potrzebę wsparcia nieszczerliwych matek, które skutkiem opuszczenia i nędzy, nie mając znikąd pomocy, z rozpacz popadają w zbrodnie.

Wiktoryja Kmieć przynajmniej się w zupełności do czynu. Wracając z kliniki krakowskiej, gdzie powiła dziecko, uczuła się owładniętą przez chęć pozbycia się dziecka. Rzucała je do Raby. W Stanisławicach, gdzie przebywała, pytano ją o dziecko, a rozmaita sprzeczne ze sobą opowieści o losie dziecka wzbudziły podejrzenie i spowodowały przyaresztowanie obwinionej. Wkrótce znaleziono wyrzucone przez rzekę dziecko, które też Kmiećówna uznała za swoje. Znawcy zgodnie orzekli, iż dziecko utraciło życie skutkiem utopienia,

a ponieważ oskarżona przyznała się do czynu, przeto przysięgli uznali ją jednogłośnie winną. Trybunał zatem zasądził ją za zbrodnię morderstwa, na karę śmierci przez powieszenie. Oglaszając wyrok upraszał pp. przysięgli Trybunał, aby Kmiećównę polecił lasce N. Pana.

Trzeci akt oskarżenia w sprawie Ritterów został już wczoraj oskarżonym wgrzeszony po uzupełnieniu śledztwa w kierunku wytkniętym motywami wyroku sądu kasacyjnego. Jeżeli obruńcy nie wniosą opozycji, odbędzie się zatem już w najbliższej przyszłości trzecia rozprawa główna w tej sprawie. Śledztwo uzupełniał obecnie radca Lubaszek, oskarżenie popierał, jak poprzednio, zast. prok. p. Łoziński.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

(Dokończenie). *Sprawozdanie Dyrekcji z działu życiowego* (ref. Dyr. Kieszkowski) obejmuje czynności z 15 roku istnienia tego działu.

Postęp tej gałęzi ubezpieczeń doznał w roku ubiegłym znacznych trudności. Kłeski powodowe, częściowo nieurodzaj, wielki spadek cen ziemiopłodów i ogólny zastój w ruchu handlowo-przemysłowym odbiły się niekorzystnie na wszystkich tego rodzaju Instytucjach w Austrii, a więc i na naszej.

Przebieg operacji w tym dziale, był jednak w roku ubiegłym o tyle pomyślnym, że rzeczywista potrzeba na wypłatę kapitałów okazała się znacznie mniejsza od przewidywanej wedle rachunku prawdopodobieństwa — a mianowicie o 10¹⁴/₁₀₀ czyli o zlr. 14.551 ct. 90.

Zabezpieczenia na życie nie weszły u nas jeszcze tak w zwyczaj, aby stanowiły konieczną potrzebę, zaspakajana systematycznie i ciągłą oszczędnością, przeciwnie traktowane one są, jakoby nadzwyczajny wydatek, którego sobie pozwolić można wtedy tylko, kiedy nadzwyczajne dochody zachęcają niejako do oszczędności. Zład też pochodzi, że u nas bogactwo krajowe zapomocą ubezpieczeń na życie nie wymaga się tak szybko, jak w innych krajach, w których ubezpieczenie stało się nietylko zwyczajem, ale potrzebą nakazaną względami na dobro rodziny.

Nie zważając że u nas dostatecznie na straty, jakie za sobą pociągają niedotrzymanie umowy.

Dyrekcja odwołuje się w swem sprawozdaniu do pp. Delegatów i obywateli wpływ na ogół wywierających, aby zechcieli też gałęź ubezpieczeń na życie swoją opieką otaczać. Jest to bowiem praca niemniej doniosłości dla przyszłości naszego kraju, bo dział ten tworzy nowe zasoby, gdy tymczasem dział ogólny lub gradowy tylko wartości już posiadane a utracione powraca.

W końcu ostrzeża Dyrekcja przed zwodniczymi prospektami zachęcającymi ludność naszą do udziału w amerykańskiej toninie, prostej grze ha zardowej, na której się prawie zawsze przegrywa. Komisja rachunkowa (ref. prof. Straszewski) stawia co do działu ubezpieczeń na życie wniosek udzielenia Dyrekcji absolutoryum i podaje do wiadomości ogólnego zgromadzenia, że pozostałość ogólna w dziale A (kapitałów pośmiertnych) wynosi zlr. 48.429 ct. 19, w dziale B (kapitałów na żywo) 12.807 zlr. 52 ct., z których to sum wydzielono w myśl § 6 statutu życiowego 20% na fundusz rezerwy w dziale A, co czyni 9.685 zlr. 84 ct. Po potrąceniu powyższej sumy pozostaje w dziale A czysty zysk 38.743 zlr. 35 ct. Z pozostałości w dziale B przelano również w myśl § 6 statutu na fundusz rezerwy 20% t. j. 2.561 zlr. 50 ct. przeto pozostaje czysty zysk zlr. 10.246 zlr. 20 ct. Co do rozdziału tych zysków stawiła komisja wniosek: 1) w dziale A przyznać członkom uprawnionym 15% dywidendy od zaliczki na r. 1880 złozonej; jako rezerwę dywidendy na lata następcie zachować 10.988 zlr. 92 ct. z reszty przenieść na rezerwę specjalną 5.398 zlr. 84 ct., a na fundusz emerytalny 750 zlr.; 2) w dziale B przyznać członkom uprawnionym 8% dywidendy od zaliczki na r. 1880 złozonej, jako rezerwę dywidendy dla ubezpieczonych w latach następcych zachować 4.075 zlr. 65 ct., na fundusz emerytalny 250 zlr.

Po uchwaleniu tych wniosków, ogólne Zgromadzenie przychyliło się z oznakami wielkiego zadowolnienia do wniosku Przewodniczącego, aby przez powstanie uznano zastępi długoletniej pracy p. Baranowskiego, jako członka Rady nadzorczej od początku istnienia Instytucji, a następnie jako zastępcę II dyrektora.

Sprawozdanie Dyrekcji z operacji Towarzystwa Wzajemnego kredytu (ref. Dyrektor Łępkowski), daje pogląd na cały dziesięcioletni okres istnienia Towarzystwa.

Eskontując w ciągu dziesięciolecia weksle członków swoich na sumę 69,362,682 dostarczyło im Towarzystwo potrzebne kapitały obrotowego i dopomogło w bardzo wielu wypadkach także do uregulowania interesów majątkowych.

Nie podlega żadnej wątpliwości, że obok innych sprzyjających okoliczności, przyczyniło się i Towarzystwo wzajemnego kredytu, bardzo wiele do obniżenia stopy procentowej, przy krótko-terminowych pożyczkach, i wskazało może także drogę inną, później powstałym instytucjom, które obecnie z wielkim pożytkiem dla kraju działają. Kłeski realne dotknęły w ubiegłych dziesięciu latach kraj cały, także i pojedynczych członków Towarzystwa naszego, i zdaje nam się, że wobec tego, wykazane straty poniesione przez Towarzystwo w ciągu całego dziesięciolecia w odpisanych wierzytelnościach, są wcale nieznaczne, a nawet pozostała z końcem tego okresu suma nie uregulowanych weksli, jest łatwa do usprawiedliwienia.

W roku ubiegłym, t. j. w czasie od 1 stycznia do końca Grudnia r. 1884, był przebieg interesów Towarzystwa normalny i stan ich jest ciągle pomyślny, choć nie przedstawia już tak znacznego wzrostu interesów jak w latach poprzednich. Zdaje się, że liczba Członków Towarzystwa, doszedłszy do poważnej cyfry 1140, objęła już przeważną większość tych obywateli, którzy mogą i chcą korzystać z kredytu przez nas udzielanego.

Po przeszlorocznych kłeskach wylewn. Dyrekcja chcąc zapewnić sobie na każdy możliwy wypadek łatwotę dostania funduszy do obrotu potrzebnych, udała się do Dyrekcji Banku Narodowego w Wiedniu, o podwyższenie kredytu udzielanego dotychczas Towarzystwu wzajemnego kredytu w drodze rekontu weksli Członków o 100,000 zlr., i rzezoną Dyrekcja przyznała nam to podwyższenie z wszelką uznania godną gotowością. Nie byliśmy jednak w potrzebie wyczerpywania kredytu tego, ponieważ Członkowie Towarzystwa wywiązali się w ciągu całego roku w przeważnej części dosyć ściśle z przyjętych na siebie zobowiązań, a oszczędności składane w Towarzystwie naszym na książeczki wkładkowe lub rachunek bieżący, wpływały także mniej więcej normalnie.

Od wkładów opłacaliśmy po 4¹/₂%, pobieraliśmy zaś po 6% od udzielanych pożyczek.

Komisja rachunkowa (ref. Gnoński) wykazuje czystą pozostałość w kwocie 48,312 zlr. 86 ct., a po doliczeniu 587 zlr. 86 ct. przeniesionego zysku z r. 1883 razem: 48,900 zlr. 42 ct. Z tego przypada dla Dyrekcji 10% tanytymy 4,831 zlr. 29 ct., a 100 zlr. przydziela się do funduszu emerytalnego. Pozostaje więc reszta: 43,969 zlr. 13 ct.

Komisja wnosi, aby Dyrekcji udzielił absolutoryum a z reszty pozostałej do dyspozycji, 1) przyznać w myśl uchwały Zgromadzenia ogólnego z d. 29 maja 1877 — 10% czyli 4,831 zlr. 29 ct., jako wynagrodzenie dla członków Rady nadzorczej; 2) wypłacić 5% dywidendy członkom od udziałów, czyli w łącznej sumie 37,126 zlr. 42 ct., resztę pozostałą w kwocie 2,011 zlr. 42 ct. przenieść na rachunek zysków roku następnego.

Ogólne zgromadzenie przyjmuje powyższe wnioski.

Kupon od akcyj e. k. uprzyw. kolei Areyk sięcja Albrechta, platny ligo lipca b. r., wypłaconym będzie począwszy od tego dnia po 2 zlr. w srebrze za sztukę.

Wypłata tego kuponu nastąpi w Wiedniu w c.k. uprzyw. austr. zakładzie kredytowym ziemskim; w Berlinie w Banku Niemieckim, we Frankfurcie n. M. w niemieckim banku związkowym i w domu bankowym Erlanger et Söhne, w Monachium u p. J. v. Hirsche.

W zagranicznych miejscach wypłaty, nastąpi wypłata w markach niemieckich wedle tutejszych przeciętnych kursów. Począwszy od 15 lipca b. r. odbywać się będzie wypłata tylko w c. k. uprzyw. austr. zakładzie kredytowym w Wiedniu.

„Rodzeństwo”, najnowsza powieść J. I. Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 zlr., dla prenumeratörów *Czasu* tylko 1 zlr. 56 ct. Do nabycia w Administracji *Czasu* w Krakowie.

Artykuły w dziale „Nadesłane” nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1640-1)

Polecamy **Magazyn Nowości** pod firmą **Leon Feintuch** w Krakowie, *Sukienice* Nr. 1, 2. *Zawsze świeżo* zapatrzone w towary galanterijne francuskie i angielskie. Przedmioty do podróży. Skład perfum angielskich i francuskich. Woda kolońska uznana za najlepszą. Ceny niższe niż dawniej bardzo przystępne. Zamówienia zamykajcie owsie uskuteczniają się odwrotną pocztą.

NADESŁANE. (1597-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (1677)

Zaczepiony na tem miejscu, mam zaszczyt odpowiedzieć faktami:

W *Echu III* z 20 lutego z grudnia 1883 wydrutował X. Krescency, kapucyn te słowa (cytuje dosłownie): „Najprzewieleb. O. Egidjusz z Kortony, generał całego zakonu OO. Kapucynów, któremu było przesłane do przejrzania *Echo III* zakonu św. O. Franciszka, przesłał serdeczne swe błogosławieństwo, jako następcą na ziemi Patriarchy św. O. Franciszka, dla wszystkich współprawników tego pisma, za wszelką ich działalność, podjęmowaną ku czci św. O. Franciszka Serafickiego i zbawieniu dusz, przez rozszerzenie tercjarstwa; także dla wszystkich braci i sióstr, żyjących w trzecim zakonie.”

W temże *Echu* z lutego 1884 czytamy: „Szcześliwi jesteśmy, że możemy się z czytelnikami podzielić radością wieścią, bośmy otrzymali błogosławieństwa Ojca św. i Jego Eminencyi X. Kardynała — Prymasa naszego Ledóchowskiego. Najmilszą to dla serca katolickiego nagrodą. Podajemy w całej oświowie list odnośny Mgra Meszczyńskiego, sekretarza Jego Eminencyi X. Prymasa. L. J. Chr. Wielebny Ojciec! Dwa egzemplarze pisma: *Echo Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka*, którego redagowaniem Wielebny Ojciec się zajmuje, doszły wraz z listem rak Jego Eminencyi X. Kardynała Prymasa, i z Jego polecenia dzisiaj Wielebności Waszej szczerze dziękuję za egzemplarz dla przetrzyniony, a zarazem donoszę, że drugi egzemplarz X. Kardynał sam złożył u stóp Jego Świątobliwości, i dla wydawnictwa tego uprosił błogosławieństwo apostołskie.

Czy tu mowa co o OO. Kapucynach? Niechaj bestronny czytelnik osądzić raczy.

Dr Fil. *Władysław Mitkowski*, Redaktor *Echa Trzeciego Zakonu*.

NADESŁANE. (1623-1-2)

KEFIR

(wyborny napój leczniczy z mleka). Kuracyę kefirem odbywać można w Zakładzie wodoleczniczym w Jaworzu (Ernsdorf) w Szląsku austr. Lekarz kierujący Dr **Smoleński**.

Telegramy własne „Czasu.”

Wiedeń 25 czerwca. Rada dworu przy najwyższym Trybunale Lityński, otrzymał z okazji przeniesienia w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Berlin 25 czerwca. *Nordd. Allg. Zig* występuje przeciw twierdzeniu *Germanii*, jakoby fabrykanci berneńscy, a zwłaszcza izraelci, chcieli wyzyskiwać pracę swych robotników i dodaje, że *Germania* twierdzeniem tem zasiewa tylko ziarno nienawiści między klasami, aby pozyskać opinię publiczną dla normalnego dnia pracy.

Berlin 25 czerwca. Liczba kandydatów na posadę namiestnika Alzacyi i Lotaryngii wzrosła do osmiu.

Bern 25 czerwca. (M) Rada narodowa uchwała jednomyślnie wezwać radę związkową, aby rozważyła, czy traktat handlowy z Niemcami ma być wypowiedziany, tudzież czy w Turcyi ma być ustanowiony dyplomatyczny lub konsularny reprezentant Szwajcaryi.

Parýz 25 czerwca. (M) Wczoraj odbyło się zgromadzenie umiarkowanej partii republikańskiej Izby i senatu pod przewodnictwem Magnina, na którym ukonstytuowało się osobne biuro. Celem zgromadzenia było osiągnięcie porozumienia między wszystkimi republikanami wobec zbliżających się wyborów. Zgromadzenie odroczne zostało do piątku nie powiązany żadnej decyzji.

Rzym 25 czerwca. (M) Między osobistościami, z którymi król konferował w ostatnich dniach, był także Crispi.

Rzym 25 czerwca. (M) Pojawia się tu pogłoska, że Gordon jeszcze żyje. *Riforma* zamieszcza sprawozdanie pułkownika Messadaglia, który był czynnym w Egipcie, a który potwierdza doniesienie *Bosphore Egyptien*, że Gordon żyje.

Rzym 25 czerwca. O składzie nowego gabinetu nie wiadomo. To tylko pewna, że Mancini ustąpił.

Petersburg 25 czerwca. Wojsko rosyjskie przekroczyło już granicę Korey, aby zająć port Lazarew.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 czerwca. Jeneralne zgromadzenie Towarzystwa kolei północnej przyjęło wnioski Rady zawiadowczej, ażeby z czystego dochodu w kwocie 7,933,945 zlr. rozdzielił superdywidendę w kwocie 100 zlr., wskutek czego na kupon lipcowy przypadnie 126 zlr. 25 centów. Nowa ugoda z państwem przedłożoną zostanie na nadzwyczajnym jeneralnym zgromadzeniu. Na wniosek akcyonaryusza Beera, aby w interesie mniejszych akcyonaryuszy wybrać komitet z pomiędzy akcyonaryuszy, który ma utrzymywać stosunki z Radą zawiadowczą, aby wpływać na układy z rządem, odpowiedział akcyonaryusz Stöger i przez Rady zawiadowczej, że teraz nie jest pora do ponownego powzięcia uchwał, gdyż przez rokowania doznają zwłoki.

Wiedeń 25go czerwca. Królestwo rumuńskie przybyli tu rano.

Wiedeń 25 czerwca. Wobec powtarzającej się pogłoski o zamierzonej podróży Arcyksi. Rudolfa i jego małżonki do Kankazu, Moskwy i Petersburga, oświadcza *Fremdenblatt*, że podróż ta nie była nigdy zamierzoną, i że odnośna pogłoska jest bezasadna.

Parýz 25 czerwca. Były minister za czasów cesarstwa Vuitry umarł.

Rzym 25 czerwca. W Izbie oświadczył Depretis, że król poruczył mu wczoraj utworzenie nowego gabinetu, i że on podjął się tej misyi. Izba przyjęła budżet dochodowy. Opozycja głosowała za przyjęciem.

Londyn 25 czerwca. W Izbie niższej odczytał Gladstone korespondencyę z Salisburym. Podług korespondencyi tej, udzielił Gladstone Salisburym ogólnych przyrzeczeń, ale do ostatniej chwili nie chciał mu dać pewnych specjalnych zapewnień. Z powodu opróżnienia wskutek utworzenia nowego gabinetu mandatów poselskich, rozpisano nowe wybory.

Londyn 25go czerwca. Wczoraj po południu odbyła się w Windsorze tajna rada pod przewodnictwem królowej. Na posiedzeniu dawni ministrowie oddali królowej pieczęcie swych ministerstw, które królowa wgręzła nowym ministrom.

Londyn 25 czerwca. Bourke zamianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, a Ritchie sekretarzem admiralicyi. Kimberley otrzymał order podwiązki.

Według *Timesa* mają być Nataniel Rotszyld, Edward Baring, szef firmy „bracia Baring” i Samuel Morley podniesieni do godności parów.

Londyn 25 czerwca. Z Simli donoszą, że rząd indyjski zaproponował ustanowienie stałej agencji konsularnej w Kaszgarze, na co się Chiny zgadzają.

Madryt 25 czerwca. Ministrowie Canovas i Romero, udali się do Marci, gdzie przewiezoraj 93 osób zmarło na cholery.

Madryt 25 czerwca. Przedwczoraj zachorowało tu 6 osób na cholery. Na prowincyi było przedwczoraj 815 wypadków choroby, a 315 wypadków śmierci na cholery.

Kursa. — Wiedeń 25go czerwca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82.60 — 5% — Renta papier. nieopod. 99.20 — Renta srebr. 83.20 — Renta złota 108.40 — 6% Renta złota węgierska — 4% Renta złota węgierska 99.45 — Losy z r. 1860 139.25. — Akcy Banku Austr. Weg. 858 — Akcy kredyt. 288.20. — Londyn 124.25. — Napoleony 9.85 — Lombardy 137.25 Losy roku 1864 167.50 — Akcy Kolei Karola Ludwika 252 — Akcy Kolei Lwowsko-Czer-niowieck. 230 — Akcy Kolei węg.-półn.-wsch. 174.25 — Obligacye indenn. galicyjsk. 101.75. — Losy prem. węgiersk. 117.25 — Akcy Kolei Koszycsko-Bogum. 148 — Akcy Kolei półn.-zach. austr. 166 — 6% Listy zast. hipot. 101.50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakład kredyt. Ziemsk. I. A. 100 — Akcy Kolei Siedmiogr. 184.75. — Marki 61 — Ruble 124.75 — Dukaty 5.87 — Srebro — Akcy Anglo-Bank — Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 25go czerwca. — Banknoty austriackie 163.95. — Krótki Wiedeń 163.65. — Krótki Warszawa — Banknoty rosyj. 205 — 5% Listy zast. Polskie 57 — 4% Listy Likwid. Polskie 62 — Akcy Kolei Karola Ludwika 103.50 — Akcy austr. kredytowe 472 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Table with 4 columns: Kursy, placę, żądają, and sub-sections like 'Kursy papierów publicychnych', 'Waluty', 'Oblig.', 'Listy zastawne i dłużne', 'Akcy kolejoowe i bankowe'.

Table with 4 columns: placę, żądają, and sub-sections like 'Losy', 'Wiedeń 24 Czerw.', 'Oblig. długu państwa', 'Oblig. indemnizacyjne', 'Akcy bankowe'.

Table with 4 columns: placę, żądają, and sub-sections like 'Akcy kolei', 'Akcy bankowe', 'Listy zastawne'.

Table with 4 columns: placę, żądają, and sub-sections like 'Akcy kolei', 'Priorytety kolei', 'Listy zastawne', 'Losy'.

Table with 4 columns: placę, żądają, and sub-sections like 'Kredytowe', 'Waluty', 'Lwów 24 Czerw.', 'Wawrzawa 24 Czerw.'.

1638-1-2

Za duszę s. p.

Zygmunt Sierakowski
powieszony za wiarę i ojczyznę w Wilnie w roku 1863, odprawioną zostanie jako w rocznicę śmierci w sobotę dnia 27 czerwca b. r. o godzinie 10ej w kościele XX. Pijarów

Msza św. żałobna
na którą pozostała siostra zaprasza Szanowną Publiczność.

1670

Za duszę s. p.

Franciszka Ksawerowa Buzawa Schoena
emer. prezdynta Sądu obwodowego, odprawi się

Nabożenstwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów w sobotę dnia 27 czerwca b. r. o godzinie 8 rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci.

NA GŁÓWNYM SKŁADZIE księgarni Seyfartha i Czajkowskiego w Lwowie

jak i w w. wszystkich większych księgarniach znajduje się świeżo z druku wyszło dzieło **Stanisława Starzyńskiego**, posła do Rady Państwa, p. d. tytułem „Sesya sejmu galicyjskiego w roku 1884.”

Cena 80 centów (1632-1-2)

Uczniów gimnazjalnych przyjmują do mieszkania, zapewniając staranną opiekę. (1676-1-3)

Konstanty Jelski w Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 43 nowy (66 stary) I. piętro.

Zarząd Łowczy (Cieszanowskie, poczta Narol) ma na sprzedaż **pawle**. Potrzebny jest **facton** odkryty nie zniszczony. (1669-1-3)

Rodzina obywatelska z Królestwa Polskiego, zamieszkała w Krakowie dla edukacji własnych dzieci, może przyjąć do wakacji 2 uczniów uczęszczających do gimnazjum, zapewniając im rodzicielską opiekę, pomoc w naukach od mięsoowego nauczyciela i rozmowę francuską z Paryżanką. Blizszych szczegółów udziela Buro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie przy ulicy Szewskiej L. 8, I. p. (1675-1-4)

Wszeh nauk lekarskich Dr Ign. Januskiewicz osiadł (1674-1-3) **w Bieczu.**

Serownia w Cichawie poczta Niepołomice, sprzedaje

sér limburski i szwajcarski w paczkach pięciokilowych po cenie umiarkowanej. (1672-1-)

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne séry za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda oetkiewka zaopatrzona jest w znak ochronny przedstawiający **krowę i napis: Cichawa p. Niepołomice.**

Nasz (1671-1-3)

SAMARIT jest jedynym bezbarwnym gorzkim likierem zdrowotnym.

W oryginalnych fiaskach ma tylko **Fryderyk Mayer i Spół.** fabryka dobrych likierów w **Opawie** (Troppau).

Świeże wody mineralne najlepszy (1195-8-10)

PORTLAND CEMENT prawdziwe kufsteińskie **wapno hydrauliczne** poleca handel **J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.**

Młoda osoba Polka, wykształcona w pierwszorzędnym zakładach naukowych, udziela lekcyj wszelkich robót kobiecych, jakoteż robienia sztucznych kwiatów, z konwersacją w językach niemieckim i francuskim. Przyjmuje zamówienia na kwiaty dekoracyjne. — Wiadomość w Magazynie Wielm. Zaplatalskiego w Krakowie Rynek główny, linia A. B. (1678-1-5)

Dr. F. Schmidt ordynuje w gmachu klasztoru **Braci Miłosierdzia na Kazimierzu od godz. 2ej do 3ej popoł.** (1673)

Studentów przyjmuje na stancję, zapewniając rodzicielską opiekę. Warunki korzystne. E. z Szaniękich Bieszyńska, ul. Sienna Nr. 14, I. p. (1668-1-3)

Kufry i torby podróżne, czapki płócienne, rzemienie do pleców, płaszcze gumowe męskie i damskie od 9 zlr., kalosze rosyjskie letnie, parasole, kaftanki siatkowe od 80 c. i damskie Jersey poleca w wielkim wyborze MAGAZYN **J. Zaplatalskiego w Krakowie,** Rynek, linia A—B, Nr. 37, **Krawaty męskie (plastrony) za pół tuzina ct. 75, ct. 90, zlr. 1-25 i zlr. 1-50. Tutki rosyjskie „Houblon“ w pudełkach 1000 szt. zlr. 1-40, 100 szt. 15 c.** **!!! Mydła Pula warszawskie !!!** (1649-3-6)

Uwolnionym z męsk odgniotków może być każdy w kilku dniach sposobem zupełnie bez bólu za poręczeniem najpewniejszego skutku tylko przez aptekarkę **Schneidera** w **St. Georgs-Apotheke in Wien** **V. Wimmergasse 38.** Cena 1/2 flaszki 60 ct., 1/2 fl. 1 zlr., półta 10 ct. więcej.

Celem otrzymania jedynie prawdziwego i skutecznego środka należy wyraźnie **Schneidera** przy aptekarkę **Schneidera** i wystrzegając się przed naśladowaniami i wychwalaniami podobnych środków. (305-9-9)

Skład u E. Stockmara apt. w KRAKOWIE

Patent. kul. piecyki do palenia kawy Emmerichskiej fabryki maszyn i odlewni żelaza w Emmerich nad Renem.

Najnowsza, znów udoskonalona konstrukcja, na 5 do 100 kilo wnętrza. Najwięcej znane, najzupełniej i najtrwalsze rozporządzenie ze wszystkich do tyczące istniejących i rządów do palenia kawy, słodu, kakao, fig, zboża i t. d. (1455-3-12)

Skład ma firma **Johann Schmidt, Nachfolger, Wien, I., Kölnherhofgasse 3.**

CHOROBY ZARAZLIWE

Niedawne lub zadawione, skrofuly, choroby skórne (liszaj, wyrzuty, strupy, trądzik) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczolę, reumatyzm, mury, wrzody w ustach i w gardle, nabrzonięcia, narośle na kości, strum, niemoc i drgawki i trzocięzardne perypetyi szwiliu nabytą lub dziedziczną.

Leczenie niezawodnie i radykalnie chorób najbardziej zastarzanych i uporczywych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, lecz się przez uzycie.

BISCUITS DU D'OLLIVIER

Jedynie polecająca przez Akademię Medycyny w Paryżu. Jedynie wiadoma i przez wszystkich. Jedynie, jakich używają w szpitalach Paryskich. 24,000 Franków Nagrody Narodowej.

Lekarstwo to, bar lzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najsłodszy i najkorzystniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynym w swoim rodzaju, jakiego otrzymaliśmy wyżej wymienione tytuły i o nanki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcje żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia choroby zstępuje, że wszystkie przypadłości choroby ikiną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, rue de Rivoli, w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahliska; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (853-9-)

MEZKIE osłabienie, mianowicie wywołane przez niszczenie następstwa tajnych grzechów młodzieńszych i wspaniały, pewnie i trwale usunąć, wykazując jedynie już w wielu wydaniach rozszerzoną książką z rycinami!

Dr RETAU'S SELBSTBEWAHRUNG Wydanie polskie: Cena 1 zlr. Wydanie niemieckie: Cena 2 zlr.

Tysiące osób znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe zdrowie. Za nadesłaniem opłatnym należytości nastąpi opłata przesyłka przez **Verlags-Magazin Br. Hrey w Lipsku, Neumarkt Nr. 34.** W Krakowie do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaus.** (1164-8-)

Otrzymał jeneralne zastępstwo firmy **Artur Koppel** NAJWIĘKSZEJ FABRYKI KOLEI PRZENOŚNYCH I STAŁYCH W BERLINIE, polecam pp. fabrykantom cukru, gorzełnikom, r. lnikom i wszystkim, którzy większe transporta na miejscu do uskutecznienia mają **koleje przenośne i stałe** uniwersalne patentowane (nawet w Austrii), odznaczające się nadzwyczajną praktycznością i tanością.

Illustracje, kosztorysy i objaśnienia na żądanie franco.

M. Zieleniewski, inżynier w Krakowie, Krowoderska 167, fabryka wyrobów betonowych, agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych. (1634-1-8)

Zawsze na składzie w większej ilości rury steingutowe, cement i papa do krycia dachów.

W składzie maszyn i narzędzi rolniczych J. B. Prüwera w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 59, są do nabycia: Grabiarki Trieury, plewniki ekstypatory, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sikawki i pompy, młynki do czyszczenia zboża, młocarnie ręczne, kieraty, lokomobile, siewczarnie, krajacze do buraków, śrutowniki, gniotowniki i inne do gospodarstwa potrzebne maszyny najnowszej konstrukcji po cenach najumiarkowańszych i pod najkorzystniejszymi warunkami. (1558-4-10)

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Puder książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakimi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Puder książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przysmaczków, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zlr., z łabędzikiem zlr. 1-50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 c., większe zlr. 1-20, z łabędzikiem zlr. 1-60.

WODA FIJULKOWA usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygląda zmarszczki, pory i dolki osypow.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odznaczony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 zlr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa pęgi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 c.

odznaczają się przyjemnym, długotrwałym zapachem. Flakon zlr. 1 ct 50; pół flakonu 80 ct

Wodę lwowską przednia. — flakon ct. 15, 25, 50 i zlr. 1, n. przedniejszą (potrójną) flakon ct. 20, 40, 80 i zlr. 1 ct. 50, 2 zlr., 3 zlr., 50 ct., 5 zlr.

Perfumy na wódr angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. lacynt, konwalia, róża i t. p., od 55 ct. do 3 zlr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświżania powietrza w pokojach. flakon ct. 50, 70, 90 i zlr. 1-50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 centów i 1 zlr.

Ocet salony do kadzenia 50 cent. (286-11)

J. IHNATOWICZ Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. Sklepy własne przy ulicy Halickiej, róg Wałowej, hotel Europejski i we Flit w KRAKOWIE, Sukienice Nr. 20. Z d. 1 czerwca b. r. została otworzoną filia w Czerniowcach, Rynek 1. 1.

OFNER Rákóczy BITTERQUELLE Właściciele: Bracia Loser w Budapeszcie.

Zarząd arcyksiążęcej piwnicy w Villany dzierzawca Wilhelm Schuth poleca swoje **czerwone i białe wina Riesling** wyborowego gatunku po następującym oznaczeniach cenach:

Czerwone wina.

Cabinet w wielkich butkach = 070 litr.	zlr.	100	—
100 litrów w beczkach	—	—	—
Ausstich w wielkich butkach = 070 litr.	—	70	—
100 litrów w beczkach	—	—	—
I. gatunku w wielkich butkach = 070 litr.	—	44	—
100 litrów w beczkach	—	—	—
100 litrów lepszego gatunku w beczkach	—	30	—

Białe wina.

Ausbruch w małych butkach = 035 litr.	zlr.	1	—
100 litrów w beczkach	—	139	—
Cabinet w wielkich butkach = 070 litr.	—	1	—
100 litrów w beczkach	—	100	—
Ausstich w wielkich butkach = 070 litr.	—	88	—
100 litrów w beczkach	—	—	—
I. gatunku w wielkich butkach = 070 litr.	—	44	—
100 litrów w beczkach	—	—	—
100 litrów wina stołowego w beczkach	—	40	—

Burgundzkie.

I. gatunku w wielkich butkach = 070 litr.	zlr.	88	—
100 litrów w beczkach	—	—	—

Zamówienia należy adresować: **Erzherzogliche Kellerei Pächter Wilhelm Schuth in Villany, Ungarn.** Ceny w walucie austriackiej netto; za poprzednią gotówką lub za zaliczką. Villany są stacją początkową, kolejowa i kolejowa. (1638-5-)

Wina wystawione są na krajowej wystawie w Budapeszcie i można ich szkosztować w Kothalle.

Znizone ceny.

Reprezentacja piłzeńskiego browaru Mieszezańskiego (Bürgerliches Bräuhaus). **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43** zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje **piwo piłzeńskie z browaru Mieszezańskiego w butelkach** ówczere litra 8 ct., pół litra 16 ct., cały litr 32 cent.

Kupującym 100 but. lek. naraz odstępuje się rabat. Zamówienia z prowinoi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości. Kaucyż za fiaski po 5 i 8 cent., która w p. wyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezwzględnie po odebraniu fiasków. (1341-15-50)

Znizone ceny.

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach. Początek sezonu 1 czerwca. Stacja kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. (1340-16-18)

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

C. k. Zakład wodolecznicy w Krynicy pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa**, otwarty od 15go maja do końca września. (1465-10-27)

Truskawki w ogrodzie na Wielopolu pod Nrem 18. R. zysła się także za zaliczką. (1610-3-6)

Narzędzia i maszyny rolniczo-gospodarskie po cenach bardzo umiarkowanych

GRABIARKI „TIGER“ W FABRYCE MACHIN **L. Zieleniewskiego** w Krakowie. (1466-4-5)

Chłopiec w wieku około 14 lat, z dobrmi świadectwami szkolnymi, znaleźć może miejsce jako **PRAKTYKANT** zaraz albo od 1 lipca w handlu win **A. Ciecchanowski** w Krakowie. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (1614-3-3)

Tamże jest do sprzedania **Tusz pokojowy** mało używany.

PLASTER THAPSIA PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SA JEGO WYNALEZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytorium Cesarstwa przez Department Medycyny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katarę, Kaszel, zapalenie dychawek, ptuc i optucę, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pa. cierzowego, etc., etc.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagają należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (36-24)

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA Pa **Arthaud Moulin.** Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich stłobiciach złego przyniotu, nadto w zółcach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarka, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1370-4-)

Dr. HARTMANN „AUXILIUM“ najlepszy uznany środek leczniczy bez wstrząsania przeciw śluzotokowi i męzyszy u Dr. Hartmanna Auxilium dla kobiet przeciw upławom (czy świeżo powstałym, czy zastarzłym) jest do nabycia wraz z ponceją broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacji w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 zlr. 80 c. i w głównym składzie **W. Ewerdy apt., I. Koblmark 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan Dr. Hartmann od wielu lat słynnie znany specjalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany ozonkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza kiłkę, wyrosty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpienia i przerwy zawodowej. O lekarstwu stara się w sposób dyktowny. Honorarium skromne. Leczy także listownie w Wiedniu. **Stadl, Seilergasse 11.** (1873-163-) Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Prawdziwe angielskie bicykle, tricykle i bezpieczne welozypery

NAJLEPSZY WYRÓB słynnej firmy **D. Rudge & Comp. Coventry** poleca (1666-3-3) **główny skład H. Bock** w Wiedniu, III., Rochusgasse 3. III. struowane cenniki darmo i oplatnie.

Każdy odgniotek, narośli i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napedzowaniem słynnie znanego jedynie prawdziwego, szerególnego środka **Haidnera** na odgniotki i czerwonej apteki w Poznaniu. Pudełko z fiaskami i podziem 50 c. Skład w Krakowie u aptekarza **Zygmunta Ruckera**, tudzież w aptekach w **Tarnopolu** **Bochni.** (961-12-26)

Odpowiedzialny Rządca Drukarni **Józef Łakociński.**